

Benedykt XVI



Encyklika **CARITAS IN VERITATE**
O INTEGRALNYM ROZWOJU LUDZKIM
W MIŁOŚCI I PRAWDZIE

ENCYKLIKA
«*CARITAS IN VERITATE*»

OJCA ŚWIĘTEGO
BENEDYKTA XVI

DO BISKUPÓW, PREZBITERÓW I DIAKONÓW,
DO OSÓB KONSEKROWANYCH, DO WIERNYCH ŚWIECKICH
I WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

**O INTEGRALNYM ROZWOJU LUDZKIM
W MIŁOŚCI I PRAWDZIE**

1. MIŁOŚĆ W PRAWDZIE, której Jezus Chrystus dał świadectwo swoim życiem ziemskim, a zwłaszcza swoją śmiercią i zmartwychwstaniem, stanowi zasadniczą siłę napędową prawdziwego rozwoju każdego człowieka i całej ludzkości. Miłość — «*caritas*» — to nadzwyczajna siła, która każe osobom odważnie i ofiarnie angażować się w dziedzinie sprawiedliwości i pokoju. To siła, która pochodzi od Boga — odwiecznej Miłości i absolutnej Prawdy. Każdy odnajduje swoje dobro, przyjmując plan, który Bóg ma wobec niego, by w pełni go urzeczywistnić: w tym planie znajduje bowiem swoją prawdę, a przyjmując ją staje się wolny (por. J 8, 22). Dlatego obrona prawdy, przedstawianie jej z pokorą i przekonaniem oraz świadczenie o niej w życiu stanowią trudne i niezastąpione formy miłości. Ona bowiem «współweseli się z prawdą» (1 Kor 13, 6). Wszyscy ludzie odczuwają wewnętrzną potrzebę miłowania w sposób autentyczny: miłość i prawda nigdy ich nie opuszczają całkowicie, ponieważ należą do powołania wpisanego przez Boga w serce i umysł każdego człowieka. Jezus Chrystus oczyszcza i uwalnia od naszych ludzkich obciążeń poszukiwanie miłości i prawdy, a także odsłania przed nami w całej pełni inicjatywę miłości i projekt prawdziwego życia, który dla nas przygotował Bóg. W Chrystusie *miłość w prawdzie* staje się Obliczem Jego Osoby, wzywającym nas do miłowania braci w prawdzie Jego projektu. On bowiem sam jest Prawdą (por. J 14, 6).

2. Miłość (*caritas*) jest fundamentem nauki społecznej Kościoła. Na miłości, która zgodnie z nauczaniem Jezusa stanowi syntezę całego Prawa (por. Mt 22, 36-40), opiera się wszelka odpowiedzialność i powinność, wskazane przez tę naukę. Stanowi ona prawdziwą treść osobistej relacji z Bogiem i bliźnim; jest nie tylko zasadą relacji w skali mikro: więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy, ale także w skali makro: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych. Dla Kościoła — pouczonego przez Ewangelię — miłość jest wszystkim, ponieważ jak

naucza św. Jan (por. 1 J 4, 8. 16) i jak przypominałem w mojej pierwszej Encyklice, «Bóg jest miłością» (*Deus caritas est*): *wszystko wywodzi się z miłości Bożej, dzięki niej wszystko przyjmuje kształt, do niej wszystko zmierza*. Miłość jest największym darem, jaki Bóg przekazał ludziom, jest Jego obietnicą i naszą nadzieją.

Jestem świadomy, wykolejeń i ogołocenia z sensu, na które bywała i nadal bywa wystawiana miłość, z czym łączy się ryzyko opaczego jej pojmowania, odłączania od działań etycznych i w każdym wypadku uniemożliwienia jej prawidłowej oceny. W dziedzinie społecznej, prawnej, kulturalnej, politycznej i ekonomicznej, czyli w kontekstach bardziej narażonych na tego rodzaju niebezpieczeństwo, z łatwością przypisuje się jej niewielkie znaczenie w interpretowaniu i określaniu odpowiedzialności moralnej. Stąd potrzeba łączenia miłości z prawdą nie tylko we wskazanym przez św. Pawła kierunku, «*veritas in caritate*» (Ef 4, 15), ale również w odwrotnym i komplementarnym kierunku — «*caritas in veritate*». Prawdy trzeba szukać, znajdować ją i wyrażać w «ekonomii» miłości, a miłość z kolei musi być pojmowana, uwierzytelniana i wprowadzana w życie w świetle prawdy. W ten sposób nie tylko przysłużymy się miłości, oświeconej przez prawdę, ale przyczynimy się do uwiarygodnienia prawdy, ukazując jej moc nadawania autentyczności i przekonywania w konkretnym życiu społecznym. Nie jest to bez znaczenia dzisiaj, w kontekście społecznym i kulturowym relatywizującym prawdę, często nie liczącym się z nią i jej niechętnym.

3. Ze względu na tę ścisłą więź z prawdą, można uznać miłość za autentyczny wyraz człowieczeństwa oraz za element o podstawowym znaczeniu w relacjach ludzkich, także natury publicznej. *Tylko w prawdzie miłość nabiera blasku* i może być przeżywana autentycznie. Prawda jest światłem nadającym miłości sens i wartość. Jest to światło zarówno rozumu jak i wiary, dzięki któremu umysł dociera do przyrodzonej i nadprzyrodzonej prawdy miłości: odkrywa jej sens oddania się, otwarcia i komunii. Bez prawdy miłość staje się sentymentalizmem. Miłość staje się pustym słowem, które można dowolnie pojmować. Na tym polega nieuchronne ryzyko, na jakie wystawiona jest miłość w kulturze bez prawdy. Pada ona łupem emocji oraz przejściowych opinii jednostek, staje się słowem nadużywanym i wypaczonym i nabiera przeciwnego znaczenia. Prawda uwalnia miłość od ograniczeń uczuciowości, która ją pozbawia treści relacyjnych i społecznych, i od fideizmu, który odbiera jej horyzont ludzki i uniwersalny. W prawdzie miłość odzwierciedla wymiar osobisty i jednocześnie publiczny wiary w Boga biblijnego, który jest równocześnie «*Agápe*» i «*Lógos*»: Miłością i Prawdą, Miłością i Słowem.

4. Miłość (*caritas*) jest pełna prawdy i dlatego człowiek może ją pojąć z całym jej bogactwem wartości, może się nią dzielić i ją przekazywać. Prawda to bowiem «*lógos*», który tworzy «*diálogos*», a więc komunikację i komunię. Prawda, dzięki której ludzie wychodzą poza subiektywne opinie i odczucia, pozwala im wznosić się ponad uwarunkowania kulturowe i historyczne oraz spotykać na płaszczyźnie oceny wartości i istoty rzeczy. Prawda otwiera i jednoczy umysły w *lógos* miłości: oto chrześcijańskie orędzie i świadectwo miłości. W dzisiejszym kontekście społecznym i kulturowym, w którym jest rozpowszechniona tendencja do relatywizowania prawdy, przeżywanie miłości w prawdzie prowadzi do zrozumienia, że przyjęcie wartości chrześcijańskich jest elementem nie tylko użytecznym, ale koniecznym dla zbudowania dobrego społeczeństwa oraz prawdziwego, integralnego rozwoju ludzkiego. Chrześcijaństwo miłości bez prawdy łatwo można wziąć za zapas poczciwości, pożytecznej we współżyciu społecznym, lecz marginalnej. W ten sposób Bóg nie miałby już swojego własnego miejsca w świecie. Miłość bez prawdy zostaje zamknięta w ścisłym kręgu prywatnych relacji. Nie jest brana pod uwagę w projektach i procesach budowy ludzkiego rozwoju o uniwersalnym zasięgu, w dialogu wiedzy i działania.

5. *Caritas* to miłość przyjęta i darowana. Jest ona «*łaską*» (*cháris*). Jej źródłem jest krynicznie czysta miłość Ojca do Syna, w Duchu Świętym. To miłość, którą Syn wylewa na nas. To miłość stwórcza, dzięki której istniejemy; to miłość odkupieńcza, dzięki której jesteśmy nowym stworzeniem. Miłość objawiona i urzeczywistniona przez Chrystusa (por. J 13, 1) oraz «rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego» (Rz 5, 5). Miłowani przez Boga, ludzie stają się podmiotami miłości i sami mają być narzędziami łaski, by szerzyć miłość Bożą i rozbudowywać «sieć miłości».

Tę dynamikę miłości przyjętej i ofiarowanej odzwierciedla nauka społeczna Kościoła. Jest ona «*caritas in veritate in re sociali*»: głoszeniem prawdy miłości Chrystusa w rzeczywistości społecznej. Nauka ta jest posługą miłości, ale w prawdzie. Prawda zachowuje i wyraża wyzwalającą moc miłości w coraz to nowych wydarzeniach historii. Jest równocześnie prawdą wiary i rozumu, w odrębności i zarazem współdziałaniu dwóch sfer poznania. Rozwój, dobrobyt społeczny i właściwe rozwiązanie poważnych problemów społeczno-ekonomicznych, gnębiących ludzkość to kwestie, które potrzebują tej prawdy. Jeszcze bardziej potrzebują umiłowania tej prawdy i świadectwa o niej. Bez prawdy, bez zaufania i miłości do prawdy, nie ma świadomości i odpowiedzialności społecznej, a zachowania społeczne są dyktowane przez prywatne interesy i logikę władzy, co prowadzi do podziałów w społeczeństwie, a szczególnie w społeczeństwie na drodze globalizacji, w momentach tak trudnych jak obecny.

6. «*Caritas in veritate*» to zasada, na której opiera się nauka społeczna Kościoła; zasada ta znajduje praktyczny wyraz w kryteriach rządzących postępowaniem moralnym. Pragnę zwrócić szczególną uwagę na dwa z nich, o specjalnym znaczeniu, wynikającym z zaangażowania na rzecz rozwoju w globalizującym się społeczeństwie: są nimi *sprawiedliwość i dobro wspólne*.

Przede wszystkim sprawiedliwość. *Ubi societas, ibi ius*: każde społeczeństwo wypracowuje własny system sprawiedliwości. *Miłość jest większa od sprawiedliwości*, ponieważ kochać to znaczy dawać, ofiarować coś *mojemu* drugiemu; ale nie ma nigdy miłości bez sprawiedliwości, która nakazuje, by dać drugiemu to, co jest *jego*, co mu się należy dlatego, że istnieje i działa. Nie mogę drugiemu «dać» czegoś od siebie, jeżeli mu nie dam w pierwszym rzędzie tego, co mu się sprawiedliwie należy. Kto kocha z miłością bliźniego, jest przede wszystkim sprawiedliwy wobec innych. Sprawiedliwość nie tylko nie jest obca miłości, nie tylko nie jest drogą alternatywną albo paralelną w stosunku do miłości: sprawiedliwość jest «nieodłącznie związana z miłością» (1), jej towarzyszy. Sprawiedliwość jest pierwszą drogą miłości, jak powiedział Paweł vi, jest jej «minimalną miarą» (2), stanowi integralną część tego miłowania «czynem i prawdą» (1 J 3, 18), do którego zachęca apostoł Jan. Z jednej strony miłość wymaga sprawiedliwości: uznania i szanowania słusznych praw poszczególnych osób i narodów. Działa na rzecz budowy *miasta człowieka* zgodnie z prawem i sprawiedliwością. Z drugiej strony miłość jest doskonalsza niż sprawiedliwość i ją uzupełnia zgodnie z logiką daru i przebaczenia (3). *Miasta człowieka* nie umacniają tylko związki między prawami i obowiązkami, ale jeszcze bardziej i przede wszystkim relacje oparte na bezinteresowności, miłosierdziu i komunii. Miłość objawia zawsze także w relacjach ludzkich miłość Bożą, nadając wartość teologalną i zbawczą wszelkim wysiłkom na rzecz sprawiedliwości w świecie.

7. Trzeba także wysoko cenić dobro wspólne. Kochać kogoś, znaczy pragnąć jego dobra i działać skutecznie w tym kierunku. Obok dobra jednostek istnieje dobro związane z życiem społecznym osób: dobro wspólne. Jest to dobro «nas-wszystkich», czyli poszczególnych osób, rodzin oraz grup pośrednich, tworzących wspólnotę społeczną (4). Nie jest to dobro poszukiwane dla niego samego, ale ze względu na osoby, które należą do wspólnoty społecznej i które tylko w niej mogą rzeczywiście i bardziej skutecznie osiągnąć swoje dobro. Pragnienie *dobra wspólnego* i działanie na jego rzecz *stanowi wymóg sprawiedliwości i miłości*. Angażowanie się na rzecz dobra wspólnego oznacza z jednej strony otoczenie troską, a z drugiej wykorzystanie zespołu instytucji tworzących w wymiarze prawnym, cywilnym, politycznym i kulturalnym strukturę życia społecznego, które w ten sposób przyjmuje kształt *pólis*, miasta. Tym bardziej skutecznie kochamy bliźniego, im bardziej angażujemy się na rzecz dobra wspólnego, odpowiadającego również jego rzeczywistym potrzebom.

Każdy chrześcijanin wezwany jest do tej miłości zgodnie ze swoim powołaniem i swoimi możliwościami oddziaływania w *pólis*. Taka jest droga instytucjonalna — możemy także powiedzieć polityczna — miłości, nie mniej ważna i wyrazista niż miłość urzeczywistniająca się w bezpośrednim kontakcie z bliźnim, bez instytucjonalnych mediacji w *pólis*. Gdy miłość jest pobudką zaangażowania na rzecz dobra wspólnego, ma ono wyższą wartość niż gdy ma ono tylko świecki i polityczny charakter. Jak każde zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości, wpisuje się ono w świadectwo miłości Bożej, która działając w czasie przygotowuje wieczność. Gdy działalność człowieka na ziemi jest inspirowana i wspierana przez miłość, przyczynia się do budowania powszechnego *miasta Bożego*, do którego dążą dzieje rodziny ludzkiej. W społeczeństwie globalizującym się, dobro wspólne i zaangażowanie na jego rzecz nie mogą nie odnosić się do całej rodziny ludzkiej, to znaczy wspólnoty ludów i narodów (5), aby zaprowadzić jedność i pokój w *mieście człowieka*, kształtując je w pewnej mierze jako antycypację i zapowiedź miasta Bożego bez barier.

19. Na koniec wizja rozwoju jako powołania oznacza, że najważniejsza jest w nim miłość. Paweł VI w Encyklice *Populorum progressio* zauważył, że zacofanie w rozwoju nie ma w pierwszym rzędzie przyczyn natury materialnej. Zachęcał do szukania ich w innych wymiarach człowieka. Najpierw w woli, która często zaniedbuje obowiązki, jakie nakłada solidarność. Po drugie w myśli, która nie zawsze potrafi dobrze ukierunkować chęci. Dlatego dążenie do rozwoju wymaga «ludzi zdolnych do wnikliwej refleksji, poszukujących nowego humanizmu, dzięki któremu człowiek współczesny mógłby odnaleźć samego siebie» (51). Ale to nie wszystko. Zacofanie w rozwoju ma przyczynę poważniejszą niż luki w myśleniu: to «brak braterstwa między ludźmi i między narodami» (52). Czy ludzie o własnych siłach mogą dojść do braterstwa? Społeczeństwo coraz bardziej zglobalizowane zbliża nas, ale nie czyni nas braćmi. Rozum sam potrafi pojąć, że ludzie są równi i dać podstawę ich obywatelskiemu współżyciu, ale nie potrafi zaprowadzić braterstwa. Ma ono początek w transcendentnym powołaniu Boga Ojca, który jako pierwszy nas umiłował, ucząc nas przez swego Syna, czym jest miłość braterska. Paweł VI, ukazując różne poziomy składające się na proces rozwoju człowieka, obok wiary stawiał na ich szczycie «jedność wszystkich w miłości Chrystusa, który nas wzywa, abyśmy jako synowie uczestniczyli w życiu Boga żywego, Ojca wszystkich ludzi» (53).

27. W wielu krajach ubogich utrzymuje się krańcowa niepewność życia — i istnieje niebezpieczeństwo jej pogłębienia się — będąca konsekwencją braku żywności: *głód* zbiera nadal wiele ofiar pośród tylu «Łazarzów», którym nie pozwala się zasiąść przy stole bogacza (64), jak postulował Paweł VI. «Dać jeść głodnym» (por. Mt 25, 35. 37. 42) to imperatyw etyczny dla Kościoła powszechnego, odpowiadający nauczaniu jego Założyciela, Pana Jezusa,

o solidarności i o dzieleniu się. Ponadto wyeliminowanie głodu w świecie stało się w epoce globalizacji celem, do którego trzeba dążyć, by ocalić pokój i stabilność planety. Głód zależy nie tyle od niewystarczających zasobów materialnych, ile raczej od niedostatecznych zasobów społecznych, wśród których najważniejszy jest natury instytucjonalnej. To znaczy, brakuje struktury instytucji ekonomicznych, będących w stanie zagwarantować regularny i odpowiedni z punktu widzenia wyżywienia dostęp do pokarmu i wody, a zarazem stawić czoło sytuacjom związanym z podstawowymi potrzebami oraz prawdziwymi kryzysami żywnościowymi, spowodowanymi przez przyczyny naturalne lub nieodpowiedzialną politykę krajową i międzynarodową. Problemem braku zabezpieczenia żywności należy się zająć w perspektywie długiego okresu, eliminując wywołujące go przyczyny strukturalne i promując rozwój rolnictwa w krajach najuboższych przez inwestowanie w infrastruktury obszarów wiejskich, w systemy nawadniania, w transport, w organizację rynków, w kształcenie i upowszechnianie właściwych technik rolniczych, czyli pozwalających jak najlepiej wykorzystać zasoby ludzkie, naturalne i społeczno-ekonomiczne w głównej mierze dostępne na poziomie lokalnym, tak by zagwarantować ich utrzymanie również przez długi okres. To wszystko trzeba realizować włączając wspólnoty lokalne w wybory i decyzje dotyczące wykorzystania ziemi zdadnej do uprawy. W tej perspektywie mogłoby się okazać pożyteczne wzięcie pod uwagę nowych możliwości, jakie otwierają się dzięki prawidłowemu stosowaniu tradycyjnych oraz nowych technik produkcji rolniczej, zakładając, że po odpowiedniej weryfikacji zostały one uznane za właściwe, szanujące środowisko i mające na względzie ludność znajdującą się w najbardziej niekorzystnej sytuacji. Jednocześnie nie powinno się zaniedbywać kwestii sprawiedliwej reformy agrarnej w krajach rozwijających się. Prawo do wyżywienia i do wody odgrywa ważną rolę w uzyskaniu innych praw, poczynając przede wszystkim od podstawowego prawa do życia. Dlatego jest rzeczą konieczną, aby dojrzała solidarna świadomość, uznająca *pożywienie i dostęp do wody za powszechne prawo wszystkich istot ludzkich, które nie dopuszcza różnic czy dyskryminacji* (65). Ponadto jest rzeczą ważną ukazanie, że solidarna droga do rozwoju krajów ubogich może stanowić projekt rozwiązania obecnego kryzysu globalnego, o czym przekonali się w ostatnich czasach politycy i odpowiedzialni za instytucje międzynarodowe. Wspomagając kraje ekonomicznie ubogie przez plany finansowania podyktowane solidarnością, tak aby one same mogły zaspokoić zapotrzebowanie na dobra konsumpcyjne i zadbać o rozwój własnych obywateli, można nie tylko doprowadzić do prawdziwego wzrostu ekonomicznego, ale także przyczynić się do podtrzymania zdolności produkcyjnych krajów bogatych, którym zagraża kryzys.